CENA 3.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefony: dzienny 556-53, 585 10, nocny 568 53
Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA“

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585-10, wewn 23.
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15

ROK 56 | Kraków, piątek 14 lutego 1947 | NR 44

IZBA GMIN O KORPUSIE PRZYSPOSOBIENIA

„Przyjęcie ustawy byłoby afrontem dla Polski“

LONDYN 14. 2. (BBC). — W Izbie Gmin w dalszym ciągu była omawiana sprawa Polskiego Korpusu Przysposobienia.

Po przemówieniu brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych Edela wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych. Jako pierwszy przemawiał członek Partii Pracy Hynd. Następnie zabrała głos pani Manning z Partii Pracy, która podkreśliła, że uchwalenie ustawy dotyczącej Polskiego Korpusu Przysposobienia nie może przyczynić się do pogorszenia stosunków między Wielką Brytanią a Polską i wobec tego ustawa ta nie powinna zawierać nic takiego, co mogłoby wywołać niezadowolenie rządu polskiego. Inny mówca, poseł komunistyczny, który zabrał głos po posłach konserwatywnych aprobujących ustawę, zwrócił uwagę rządowi brytyjskiemu, że musi się strzec w Korpusie elementów reakcyjnych.

Poseł Galacher stwierdził, że znaczna część członków Korpusu nie chce wrócić do kraju, gdyż są mylnie informowani o sytuacji w Polsce.

Jeden z posłów komunistycznych ostro sprzeciwił się przyjęciu ustawy gdyż — według niego — byłoby to wyraźnym afrontem dla rządu polskiego.

Z kolei zabierali głos inni posłowie, a między nimi wiceminister spr. zagranicznych Mac Neil, który odpowiadając Galacharowi zaznaczył, że on osobiście nie udzielał żadnych instrukcji dziennikarzom, którzy wyjechali do Polski.

LONDYN 14. 2. (BBC). — Według ostatnich doniesień znaczna część Polaków ma być zatrudniona w kopalniach węgla na terenach Anglii.

Przed nowymi władzami stoją bardzo poważne zadania

Obywatel Prezydent do dziennikarzy zagranicznych

WARSZAWA, 14. 2. (PAP). We środę dnia 12 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze dziennikarzy zagranicznych i udzielił im informacji o sytuacji politycznej w kraju.

„Przed nowymi władzami Rzeczypospolitej stoją bardzo poważne zadania“ — powiedział m. in. Prezydent.

„Musimy zaprowadzić w kraju możliwie pełne i najszybsze uspokojenie, zmobilizować do odbudowy i konstruktywnej pracy najszersze masy narodu, wybaczyć tym, którzy zawinili wobec państwa, przyczynić się do tego, by powrócili do kraju, przebywający jeszcze zagranicą rodacy. Jednym słowem, musimy skupić wokół władz Rzeczypospolitej całe społeczeństwo, aby jeszcze intensywniej i skuteczniej przeprowadzać gospodarczą i kulturalną odbudowę [illegible]“.

Odpowiadając na pytania korespondentów Prezydent stwierdził, że projekt rządowy przewiduje łaskę za przestępstwa, popełnione do dnia 5 lutego 1947 [illegible] — jeśli chodzi o osoby, przebywające zagranicą — amnestia obejmować będzie tylko obywateli polskich.

W sprawie polityki zagranicznej ob. Prezydent podkreślił, że nowe władze polskie będą dążyły do dalszego pogłębiania przyjaznych stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych z wszystkimi państwami sojuszniczymi.

Red. Larry Allen, dziękując za udzielone informacje, złożył ob. Prezydentowi w imieniu przebywających w Polsce dziennikarzy zagranicznych życzenia owocnej i pomyślnej pracy.

Dlaczego Wielka Brytania robi „wszystko“ by Polacy wrócili do Ojczyzny

Sprawa repatriacji Polaków, których wojna wyrzuciła poza granice Polski jest sprawą jedną z najbardziej aktualnych na przestrzeni dwóch lat naszej niepodległości. Pamiętamy doskonale oświadczenia rządu Jedności Narodowej, odezwę Premiera i Naczelnego Dowódcy WP, pamiętamy noty dyplomatyczne i tysiące artykułów, które ukazały się w prasie krajowej i zagranicznej. Ostatnio kwestię tą poruszył w swej deklaracji, wygłoszonej na III sesji Sejmu Ustawodawczego tow. Premier Cyrankiewicz.

Rzecz jest prosta i właściwie wszystko na ten temat zostało już powiedziane. Zrujnowany kraj musi zostać odbudowany; musi zostać odbudowany możliwie najszybciej, gdyż stanowi to już nie tylko kwestię podwyższenia stopy życiowej ludności, ale kwestię naszej pozycji w płaszczyźnie międzynarodowej. Ze słabym nie liczy się nikt, a podstawą siły każdego państwa jest jego sytuacja gospodarcza.

W tym celu został opracowany trzyletni plan odbudowy. Wg. tego planu po upływie trzech lat stopa życiowa ludności przekroczy poziom przedwojenny, a przed państwem jako całością otworzy się perspektywa takiego rozwoju gospodarczego, jakiej nie mogliśmy uzyskać w ciągu całych stuleci. Warunkiem realizacji planu — jeśli zważyć, że posiadamy już wszelkie warunki materialne — jedynym warunkiem realizacji jest praca, jest wola narodu, pragnącego zbudować trwałe podstawy swej niepodległości i zapewnić sobie dostatnie warunki egzystencji. Mówiąc najbardziej prosto, problem sprowadza się do zagadnienia ilości rąk do pracy i tego, jak te ręce będą pracowały.

Przy straszliwym ubytku sił, którego doznaliśmy w czasie wojny (ponad 6 milionów zabitych!), każda para rąk do pracy stanowi pozysk, każda para rąk do pracy jest potrzebna, każda para rąk do pracy się liczy.

I oto dochodzimy znowu do zagadnienia emigracji. Do zagadnienia 213.000 Polaków pozostających w bezczynności poza granicami naszego państwa.

Od dwóch lat słyszymy w odpowiedzi na nasze apele, że „rząd W. Brytanii robi wszystko“, aby nakłonić Polaków pozostających poza granicami państwa do powrotu do kraju. Jako rezultat tego wróciło 50 tys. żołnierzy, którzy musieli przełamać niezliczone trudności, począwszy od utrudnień transportowych, a skończywszy na szantażach gen. Andersa.

I oto po dwóch latach dowiedzieliśmy się dopiero teraz, w jaki to sposób rząd W. Brytanii robi „wszystko“.

W tych dniach, kiedy rząd polski lada dzień ogłosić ma amnestię dla ludzi, którzy występowali czynnie z bronią w ręku przeciw obozowi demokratycznemu, dla tych, którzy 2 lata spędzili w lesie z pobudek politycznych, których celem było zniszczenie dorobku obecnego rządu — w tych dniach z ust brytyjskiego ministra dowiadujemy się, że żołnierze polscy na emigracji nie mogą wrócić, bo w kraju oczekują ich... prześladowania religijne. Dowiadujemy się poza tym, że W. Brytania nie zamierza użyć tych żołnierzy, jeżeli kiedykolwiek w Polsce doszłoby do zaburzeń“.

Dowiadujemy się na koniec z ust brytyjskiego ministra, dlaczego polscy żołnierze mogliby się narazić na prześladowania religijne w kraju: „spodziewam się — powiedział min. Ede — że ci Polacy, którzy przyłączą się do nas, aby nas wzmocnić i pomóc w naszym zagadnieniu braku rąk roboczych, przyniosą nam sprawność i męstwo, które dopomogą W. Brytanii w wyjściu z obecnych jej trudności“.

Ale pobyt na obczyźnie, z dala od bliskich, z dala od dźwięków ojczystej mowy, pobyt pod obcym niebem nie należy do przyjemności. Dlatego też brytyjski minister skłonny jest osłodzić życie polskim żołnierzom. Brytyjski minister szykuje dla nich gratkę nielada [illegible]kazuje nielada łaskawość wobec słowiańskich barbarzyńców: „Mam nadzieję, iż Polacy skorzystają z dobrodziejstw ustawy...“.

Naród brytjski od setek lat sprzeciwia się przyjmowaniu wszelkich obcokrajowców w większych ilościach, ale nie sprzeciwia się on, by cudzoziemcy walczyli dla niego jako żołnierze. Pod Waterloo w wojsku brytyjskim było mniej niż połowa obywateli brytyjskich. Tak samo było w bitwie dowodzonej przez księcia Marlborough.

A w końcu dodaje jasno i bez ogródek: „żołnierze korpusu zostaną zasymilowani przez naród brytyjski i będą musieli żyć według brytyjskich obyczajów“.

Oto dlaczego Polacy nie mogą wrócić do kraju, gdzie oczekują ich prześladowania religijne i oto dlaczego W. Brytania robi „wszystko“, by ich do powrotu nakłonić

Jerzy Waśniewski

Komunikat CKW PPS i KC PPR

CKW PPS oraz KC PPR stojąc na stanowisku konieczności rozbudowy i umocnienia jednolitego frontu i współpracy obu partii, powołują komisje mediacyjne w celu szybkiej likwidacji wszelkich tarć i nieporozumień między oboma partiami.

Komisje mediacyjne powołuje się przy:

a) KC PPR i CKW PPS.

b) Komitetach Wojewódzkich PPS i PPR oraz Komitetach Miejskich m. Łodzi i m. Warszawy.

c) Komitetach Powiatowych i Komitetach miast wymienionych.

W skład komisji mediacyjnych na wszystkich wyżej wymienionych szczeblach wchodzi przedstawiciel odnośnego komitetu PPS i PPR.

Foreign Office o amnestii w Polsce

LONDYN, 14. 2. (BBC) Komentując zapowiedzianą w Polsce amnestię rzecznik Foreign Office powiedział, że rząd brytyjski z zadowoleniem wita oświadczenie Prezydenta Bieruta w sprawie amnestii, którą uważa za zadawalającą i szeroko pojętą.

Dochodzenia w sprawie Hoessa

Ukończone zostały dochodzenia w sprawie Rudolfa Hoessa założyciela i długoletniego komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Ujęty w 21 tomów materiał dowodowy, wśród którego znajdują się również autentyczne zdjęcia niemieckie, sporządzone z odbitek fotograficznych znalezionych we flaszkach, a przedstawiających eksperymenty lekarskie dokonywane na zdrowych ludziach, przekazano Prokuraturze N. T. N., gdzie prokuratorzy Cypriam i Siewierski opracują akt oskarżenia.

W rozprawie, która odbędzie się w Warszawie w marcu br. przewidziany jest udział przedstawicieli państw zagranicznych, których obywatele zginęli w Oświęcimiu.

Stary Zygmunt

Po przemówieniu premiera tow. Cyrankiewicza, wchodzili na trybunę parlamentarną przedstawiciele stronnictw dla złożenia deklaracji i wyrażenia swego poparcia nowemu rządowi. Wskazywali oni na poszczególne, ważne, stojące przed rządem zadania, precyzowali swoje postulaty, kładli nacisk na zagadnienie najbardziej ich obchodzące. Wśród zapisanych do głosu znalazł się również Zygmunt Żuławski, stary socjalista, znany ze swoich dawnych przedwojennych wystąpień, człowiek, który z trybuny polskiego sejmu jako członek PPS przez długie lata prowadził walkę z zakusami wsteczn.ych klas posiadających, zaciskających pętlę terroru dokoła polskiego proletariatu.

Dzisiaj Żuławski nie siedzi na ławach posłów PPS. Reprezentuje w sejmie ustawodawczym sam siebie dosłownie. Otrzymał mandat z listy PSL w Krakowie. — Sprzymierzył się z Mikołajczykiem w walce przeciwo nowej polskiej rzeczywistości. Siedzi po prawej stronie izby, po tej stronie, z którą niejednokrotnie tak zażarcie walczył. Wziął na stare swoje lata rozbrat z tym wszystkim, o co walczył i z tymi, z którymi walczył. Kiedy zapisał się do głosu, na sali sejmowej widać było poruszenie. Posłowie byli ciekawi po prostu tego, co powie dzisiaj Żuławski. Kiedy wymieniono jego nazwisko, podszedł chwiejnym krokiem, zdenerwowany ku trybunie. W ręku miał plik kartek, na których wypisane było przemówienie, które odczytał.

Izba zachowała spokój, tylko garstka posłów PSL oklaskiwała go, gdy wstępował na trybunę. W tych oklaskach było coś, co trudno opisać. Klaszcząc, śmiali się równocześnie posłowie prawej strony izby. Śmiał się przywódca PSL Mikołajczyk, patrząc na tego starca, którego obdarował łaskawie mandatem, aby rzucał gromy i ciskał bezpodstawne zarzuty pod adresem swoich wczorajszych towarzyszy partyjnych. Widać było błysk radości w oczach grupy, która znalazła więź łączącą ją z wczorajszym rewolucjonistą Zygmuntem Żuławskim. Starzy socjaliści, którzy wierni pozostali do końca swoim ideom, patrzyli ze smutkiem w oczach i z żalem, kiedy Żuławski odczytywał swoją mowę.

Tylko cień pozostał z dawnego socjalisty, którego przemówienia kraj słuchał zawsze z uwagą i zainteresowaniem. Na trybunie stał złamany człowiek, dawny trybun ludowy, który nie chciał czy nie umiał zrozumieć nowych czasów, nowych dziejów, nowych prądów społecznych, polegających na bezkompromisowych walkach o zwycięstwo proletariatu.

Właściwie rzucał z trybuny nauki, których wydźwięk przypominał czasy przedwrześniowe. Dla niego nic się nie zmieniło. Żuławski powiedział, że nie widzi żadnej różnicy między dawnym a dzisiejszym sejmem. Ta sama sala, takie same fotele, wszystko wydało mu się bez zmian. I na tym właśnie polega jego tragedia. Nie dostrzega zmian. Na umeblowanie patrzył stary Zygmunt, nie na ludzi, którzy zasiadają w dzisiejszym sejmie.

On siebie uważa za sumienie wszystkich poszkodowanych i uciśnionych. Zapomniał, nie dostrzegł, że nie ma dzisiaj w sejmie ustawodawczym Czartoryskich, Sławków, Dmowskich czy Świtalskich. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że mówił do większości, występującej przeciwko starym, kiepskim, faszystowskim obyczajom.

Mowa Żuławskiego nie była oskarżeniem. Nie mogła być. Nie miał argumentów ani dowodów. Operował mglistymi uwagami, tyczącymi wyłącznie jego rodziny. To były powody, dla których napadał obóz polskiej demokracji, w ramach którego walczy o lepszy byt Partia, od której odszedł samotnie.

Tylko posłowie PSL znajdowali w akcentach jego czytanki, momenty godne oklasów. Tylko oni dawali wyraz swojej radości, szczególnie, kiedy mówił o posłannictwie posła Mikołajczyka, który z lordowskim uśmiechem przyjmował prawione pod jego adresem dusery.

A starzy, zaprawieni w bojach wczorajsi towarzysze walki Zygmunta Żuławskiego, patrzyli z żalem na tą postać, która nie rozumie życia, wsłuchiwali się ze smutkiem w słowa, które rzucał człowiek dnia wczorajszego, ku uciesze polskiego wstecznictwa...

(Kurier Popularny).

RADA BEZPIECZEŃSTWA

Sprawa energii atomowej nie należy do kompetencji komisji rozbrojeniowej

LONDYN, 14. 2. (BBC) W środę podczas przedpołudniowej debaty w Radzie Bezpieczeństwa delegat Związku Radzieckiego wniósł poprawkę do rezolucji amerykańskiej, zmierzającej ściśle oddzielić sprawy dotyczące rozbrojenia od funkcji, jakie ma spełniać komisja atomowa.

Według poprawki radzieckiej, wyniki prac komisji atomowej, rozbrojeniowej oraz badań komisji atomowej winny stać się podstawą do opracowania zarządzeń, zmierzających do regulacji, a przede wszystkim ograniczenia zbrojeń. Zarządzono głosowanie, w wyniku którego poprawka radziecka została odrzucona 8 głosami przeciwko 2, z tym, że zkolei przyjęto rezolucję amerykańską 9 głosami przeciwko 2, powstrzymującym się od głosowania.

Delegacja australijska wniosła, aby komisja do spraw energii atomowej była w zupełności uniezależniona od komisji rozbrojeniowej. Poprawka ta została odrzucona 5 głosami przeciwko 2, przy czym 4 państwa wstrzymały się od głosowania.

Po 8-godzinnej dyskusji Rady Bezpieczeństwa uchwaliła amerykański projekt powołania do życia komisji rozbrojeniowej. Komisja ta opracować ma plan rozbrojenia wszystkich rodzajów broni za wyjątkiem broni atomowej i innych masowych środków niszczycielskich.

Problem kontroli energii atomowej i innej broni niszczycielskiej pozostawiono komisji atomowej.

Po przyjęciu wniosku amerykańskiego zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Austin, który podkreślił, że wniosek amerykański nie zmierza do odroczenia decyzji w sprawie redukcji zbrojeń, lecz przyczyni się do uzasadnienia zakresu działania dwóch najważniejszych komisji Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie komisji atomowej i komisji rozbrojeniowej.

Delegat Związku Radzieckiego, który się wstrzymał od głosowania, wyraził wątpliwość, czy przyjęcie wniosku amerykańskiego jest zgodne ze statutem ONZ. Wedle statutu bowiem jedynie Generalne Zgromadzenie ONZ może określić zakres działania komisji atomowej.

Wobec przyjęcia projektu amerykańskiego, Gromyko zaapelował do członków Rady Bezpieczeństwa, aby nie szczędzili wysiłków celem doprowadzenia do rychlej realizacji planu redukcji zbrojeń zgodnie z życzeniem wszystkich narodów.

W skład komisji rozbrojeniowej wejdą przedstawiciele tych państw, które są członkami Rady Bezpieczeństwa.

Prace tej komisji rozpoczną się w dniu dzisiejszym.

Nowe połączenia telegraficzne i radiotelefoniczne z zagranicą

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zabiegało od dłuższego czasu w Kontroli Komisji Alianckiej w Berlinie w sprawie wyrażenia zgody na uruchomienie bezpośrednich przewodów telefonicznych z Francją, W. Brytanią, Belgią, Holandią, Danią, Szwecją i Szwajcarią drogą przez Berlin.

Zgodnie z planem Ministerstwa Poczt i Telegrafów mają być uruchomione następujące połączenia bezpośrednio przez terytorium niemieckie:

Warszawa — Sztokholm, Warszawa — Kopenhaga, Warszawa — Amsterdam, Warszawa — Bruksela, Warszawa — Londyn, Warszawa — Paryż, Warszawa — Zurych.

Obecnie Ministerstwo uzyskało akceptację powyższego planu przez Kontrolną Komisję Aliancką w Berlinie z przyrzeczeniem przygotowania odpowiednich przewodów na przebiegu terytorium niemieckiego.

Od 1 lutego br. wprowadza się ruch radiotelefoniczny z Ameryką Polud. via Zurych lub via Praga. Opłata w ciągu całej doby za trzy minutową rozmowę zwykłą wynosi do Argentyny 2.320 zł, Brazylii I strefa 2.320 zł, II strefa 2.520 zł, Urugwaju 2.520 zł, Paragwaju 2.750 zł, Chili 2.830 zł, Boliwii, Kolumbii i Peru 2.590 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe i prywatne zwykłe, oraz rozmowy z określoną osobą. Przy rozmowach z określoną osobą, za które nie pobiera się dodatkowej opłaty należy podać adres wzywanej osoby lub jej zastępcy.

W razie niedojścia do skutku rozmowy z określoną osobą z powodu niezastania lub niezgłaszania się wzywającego lub od uchylenia się od rozmowy pobiera się opłatę za przygotowanie rozmowy w wysokości 1/10 części jak za rozmowę zwykłą w danej relacji.

Zamawiający może rozmowę podać w skrócie z trzech wyrazów w jakiej sprawie będzie przeprowadzona rozmowa. Minimum opłaty za rozmowę z Argentyną pobiera się za sześć minut.

Wizyty polskich dyplomatów

PARYŻ 14. 2. (PAP). — Prezydent Francji Vincent Auriol przyjął ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego.

WASZYNGTON 14. 2. (PAP). Ambasador R. P. w Waszyngtonie Winiewicz złożył wizytę zastępcom sekretarza stanu Achesonowi i Claytonowi, z którymi odbył konferencję.

Wspólna obrona... ale przed kim?

LONDYN 14. 2. (BBC). Jak donoszą z Waszyngtonu Kanada i USA postanowiły, że będą nadal współpracowały w celu obrony swych krajów.

Jak wiadomo, odnośne porozumienie obu państw nastąpiło jeszcze w czasie wojny.

Wezwanie do powstania w Palestynie

PARYŻ, 14. 2. (PAP). Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, że tajna radiostacja palestyńska wezwała w środę wieczór młodzież żydowską, należącą do ruchu oporu, do walki przeciwko Brytyjczykom. — Plan ministra Bevina określono jako zmierzający do utworzenia „ghetta żydowskiego" wśród państw arabskich.

Nad sprawą traktatu z Niemcami radzą zastępcy ministrów

LONDYN, 14. 2. Na wieczornym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec, rozpoczęto dyskusję nad dwoma nowymi planami procedury przygotowania traktatu z Niemcami. Są to zmodyfikowane propozycje radzieckie, oraz memorandum brytyjskie. Jakkolwiek udało się znacznie zmniejszyć rozbieżność między poglądami delegacji radzieckiej i trzech innych delegacji, to jednak pod koniec posiedzenia zdawała się wciąż jeszcze utrzymywać różnica zdań co do kwestii zdefiniowania państw alianckich, „bezpośrednio zainteresowanych" problemem niemieckim, oraz co do kwestii, czy państwa niezainteresowane bezpośrednio mają ułatwić przygotowanie traktatu.

Attlee o sytuacji opałowej

LONDYN 14. 2. (Obs. wł.). Premier Attlee oświadczył, że w chwili obecnej zwiększenie wydobycia węgla i transport węgla są największej wagi, a wszystkie zarządzenia zmierzające do przezwyciężenia kryzysu, muszą być wykonywane z szybkością i w takim duchu, jak gdyby chodziło o operacje wojskowe.

Jak zakomunikował premier Attlee, na pierwszym posiedzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli rządu brytyjskiego, komisji do spraw kolejowych, komisji energetycznej i komisji do spraw przemysłu węglowego stwierdzono, że sytuacja nadal jest groźna. Postanowono ograniczyć dopływ prądu do 5 godzin dziennie dla użytku domowego jedynie, w całej Wielkiej Brytanii.

Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu będą karane grzywną do 500 funtów szterlingów, lub więzieniem do 2 lat.

Nie zgadza się na zawieszenie broni ...ale obiecuje amnestię!?

PARYŻ, 14. 2. (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że grecki minister Bezpieczeństwa Canellopulo oświadczył, iż rząd grecki nie odpowie na propozycję zawieszenia broni, wysuniętą przez EAM.

Minister oświadczył, iż zawieszenie broni może być tylko zawarte między dwiema stronami wojującymi, Jednocześnie jednak minister zapowiedział amnestię dla tych powstańców, którzy złożą broń.

Delegat brytyjski w komisji ONZ zwrócił się do rządu greckiego z prośbą o wstrzymanie egzekucji skazanych na śmierć partyzantów.

Można wierzyć

Przedstawiciel władz amerykańskich w Niemczech, gen. Harper, jest najprawdopodobniej człowiekiem o niezmiernie optymistycznym usposobieniu. „Demilitaryzacja najbardziej zmilitaryzowanego ludu na świecie — twierdzi on — w swoich ogólnych zarysach została zakończona".

Chodzi, rzecz jasna, o Niemcy. Dla wszystkich demokratycznych rządów świata demilitaryzacja Niemiec jest jeszcze ciągle najważniejszym zagadnieniem do rozwiązania. Francja, Polska, ZSRR, Czechosłowacja oraz opinia publiczna krajów anglosaskich domagają się bezustannie likwidacji arsenału Ruhry jako jedynego skutecznego środka demilitaryzacji Niemiec. A tymczasem dla gen. Harpera jedyne niebezpieczeństwo, grożące jeszcze ze strony Niemiec — to... kluby sportowe, szkoły i straż pożarna.

Podając powyższe oświadczenie gen. Harpera, niemieckie pismo „Berliner Zeitung" same zaskoczone tak śmiałym twierdzeniem, przypomina o istnieniu w zachodnich strefach ukrytych jednostek wojskowych i morskich oraz większych ugrupowań SS, składających się głównie z byłych jeńców wojennych.

Pismo to przypomina również o istnieniu w angielskiej strefie niemieckich kompanii pracy, które nie są niczym innym jak zamaskowanymi jednostkami wojskowymi. A wreszcie „Berliner Zeitung" stwierdza, że trudno mówić o demilitaryzacji Niemiec jako o jakiejś dokonanym, dopóki hitlerowscy magnaci bankowi i przemysłowi znajdują się na czele przemysłu.

Nie, panie generale Harper, demilitaryzacja w Niemczech powinna dopiero być przeprowadzona. Jeżeli sami Niemcy to mówią, może im pan wierzyć.

Zima, którą Anglia popamięta dłużej niż ostatnią wojnę

Brytyjska flotylla węglowa, która ugrzęzła na północy w lodach, utorowała sobie wreszcie drogę na południe, wioząc blisko 200 tysięcy ton węgla dla elektrowni. Pierwsze statki węglowe zbliżyły się do portu na Tamizie we czwartek o świcie. Robotnicy przystąpili natychmiast do rozładunku.

Koleje brytyjskie ograniczyły ruch pasażerski, przyspieszając dostawę węgla i żywności do szczególnie zagrożonych kryzysem okolic.

W ciągu środy jedną z linii kolejowych przejechało 17 pociągów z węglem z południa Walii do Londynu, a 23 do innych stref, dotkniętych klęską.

Od czwartku weszły w życie najnowsze rozporządzenia rządowe w dostawie prądu na całą Wielką Brytanię i może wobec tego uda się powiększyć oszczędności i dopełnić nadwątlone zapasy. Jednakże wobec normalnego zapotrzebowania na węgiel ze strony elektrowni, wynoszącego pół miliona ton, oraz olbrzymiego zapotrzebowania prywatnego w związku z niezwykle ciężką zimą, kryzys nie stracił jeszcze na ostrości.

Ludność wszelkich warstw cierpi z powodu mrozów.

Agencja Reutera podaje następujący przykład: Minister Bevin przyjął we środę pewną wybitną osobistość. Po krótkiej rozmowie gość zdradził zaniepokojenie i — przepraszając ministra — zaznaczył, że musi wracać do domu, „zanim zamarznie na śmierć w tym pokoju".

Przewody wodociągowe, przystosowane do łagodnego klimatu, wciąż zamarzają, co powoduje wielkie trudności w licznych gospodarstwach.

Próby dostarczania żywności za pomocą spadochronów miejscowościom odciętym od świata, mają być podjęte ponownie przy zastosowaniu radaru. Niektóre miejscowości są odcięte już 11 dni.

Dzienniki podkreślają powagę sytuacji stwierdzając, że łączy się ona z problemem braku sił roboczych. „News Chronicle" wzywa rząd, by powiedział narodowi prawdę, iż Wielka Brytania przeżywa dzisiaj podobny kryzys jak w czasie wojny. Wobec tego należy zastosować podobne środki jakich użyto dla opanowania trudności gospodarczych okresu wojennego. Należy powiększyć ilość górników oraz przeprowadzić modernizację przemysłu węglowego.

Również „Daily Express" nawołuje do natychmiastowego zwiększenia liczby górników, oraz podniesienia ich uposażeń.

„Manchester Guardian" wzywa bezrobotnych chwilowo robotników by ochotniczo zgłaszali się do oczyszczania szlaków komunikacyjnych.

Naród złej woli

Narody pnia niemieckiego były od zarania swojej historii i pozostały po dzień dzisiejszy zaborcami i ciemiężycielami sąsiadujących z nimi narodami. Mord i grabieże sprawiały rozkosz nie tylko jednostkom sadystycznym, ale przeważającej większości tego „narodu panów", uzurpujących sobie prawo panowania nad światem.

Nie wolno do nich stosować kryteriów obowiązujących w świecie cywilizowanym i w świecie zasad chrześcijańskich. Nie znajdą w Niemczech oddźwięku, będą poczytywane za dowód słabości, obawy przed ich przyszłą wielkością, w którą nie zachwianie wierzą.

Niemcy dyszą nienawiścią do całego świata, a przede wszystkim do Polski. Nie udało się zniszczyć całego narodu, tym większa wściekłość, zapamiętanie.

„Nie szukamy na Niemcach zemsty, chcemy pokoju, wolności, bezpieczeństwa"; deklarowała delegacja polska w Londynie, na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. „Pragniemy być zabezpieczeni przed nową agresją niemiecką" — napisano w memoriale polskim, wręczonym ministrom.

Agresja niemiecka przetłumaczona na język dnia powszedniego, t. zn. ludobójstwo, nie spotykane w dziejach świata.

Do Niemców należałoby stosować zasady Jehowy, Karał ludzi za grzechy do czwartego pokolenia i nakazywał zemstę. Jeżeli odrzucimy zemstę, jako niegodną narodu polskiego, to jednak ukaranie Niemców do czwartego pokolenia, uwolniłoby świat od „zmory niemieckiej".

Mówi się o okupacji przez aliantów na okres lat pięćdziesięciu. Czy ten okres wystarczy, żeby żądło hitlerowskie wyrwać z duszy niemieckiej? A przecież za kulisami działa świat kapitalistów, związanych mocniejszymi węzłami, niż Organizacja Narodów Zjednoczonych — Mają wspólny język, chociaż należą do różnych narodowości, t. zn. pieniądz — zysk. Temu światu potrzebne są „silne Niemcy" z odbudowanym arsenałem wojennym. Nawiązano już stosunki z przedstawicielami wielkich koncernów, zbrodniarzami, którzy dawno powinni byli zawisnąć na szubienicach, najbliżsi przyjaciele Hitlera, którzy mu torowali drogę do władzy.

Cała akcja denazyfikacyjna w okupacji angielsko - amerykańskiej nadawałaby się do przedstawienia kabaretowego, gdyby nie była groźbą dla pokoju świata.

Niemcy liczą sześćdziesiąt cztery miliony ludności w sercu Europy.

Naród pracowity o wybitnym zmyśle organizacyjnym, którego religią jest nienawiść i zemsta, nie ma kwalifikacji moralnych do samodzielnego życia politycznego. Musi być poddany pod surowy dozór i to na modłę Jehowy, przynajmniej na okres dwóch albo i trzech pokoleń.

Niemcom obce jest uczucie wdzięczności. Znane jest zachowanie młodzieży — pod owe czasy dzieci — kiedy po pierwszej wojnie znalazły w Norwegii serdeczną pomoc i opiekę. Poznali kraj, nauczyli się języka, żeby przy ostatnim napadzie na Norwegię przewodzić najazdowi hitlerowskiemu.

Polska z dwudziestoma czteroma milionami mieszkańców nie mogłaby stawić czoła odbudowanym Niemcom. Dopiero wszystkie państwa słowiańskie: Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, w oparciu o Związek Radziecki, stanowiłyby przeciwwagę agresji niemieckiej.

W Niemczech musi obudzić się uczucie lęku przed potęgą słowiańską, jak to bywało przed wiekami — kiedy pobici pod Głogowem i Wrocławiem za Bolesława Krzywoustego w 1109 r. ostrzegali się zawołaniem: **„Bolesław nie śpi".**

Zabawa w miłosierdzie nad „biednymi Niemcami", podpalaczami świata, ludobójcami, którzy mają na swojej hipotece (nie można użyć określenia sumienie), dwadzieścia kilka milionów ludzi, od niemowląt — do starców, którzy zniszczyli, spalili, zburzyli dwie trzecie Europy, jest tragicznym nieporozumieniem.

W całych Niemczech, gorzej niż w Sodomie i Gomorze, nie ma nawet „pięciu sprawiedliwych"; nie ma materiału na pokutników, posypujących głowę popiołem, bijących się w piersi, mających poczucie winy. Skoro zdajemy sobie sprawę z tej smutnej rzeczywistości, biciem na alarm jest nakazem i uzbrojenie zagrożonych narodów „po zęby" przez sojusze obronne koniecznością, w trosce o los przyszłych pokoleń.

Potęga kapitału jest jeszcze wielka, zwłaszcza w krajach anglosaskich.

(Ciąg dalszy na stronie 4).

Co piszą inni?

Podpisany w tych dniach w Paryżu traktat pokojowy z byłymi sojusznikami Rzeszy niemieckiej stał się przedmiotem zainteresowania prasy krajowej i zagranicznej. „**Polska Zbrojna**" omawiając to wydarzenie w artykule wstępnym pisze:

„Blisko półtora roku trwały prace nad przygotowaniem traktatów, Zaczęły się we wrześniu 1945 r. w Londynie, a ostatni akt konferencji pokojowej — położenie podpisów pod traktatami — odbyło się wczoraj, 10 lutego w Paryżu. Po drodze był Londyn, Paryż, jeszcze raz Paryż, potem konferencja pokojowa w tymże Paryżu i wreszcie ostateczne uzgodnienie tekstów traktatów w Nowym Jorku. Tyle czasu i tyle konferencyj trzeba było, by położyć kres wojnie na znacznej przestrzeni krajów europejskich nie tylko faktycznie, ale również formalnie".

Mimo wielu wysiłków przedstawicieli pięćdziesięciu kilku państw biorących udział w konferencji paryskiej, których celem było doprowadzenie do całkowitej jednomyślności (jeśli chodzi o stronę zwycięską) nie udało się uniknąć pewnych zgrzytów. Dołącza się do tego również protest trzech spośród pięciu byłych satelitów Niemiec, które w zdecydowanej formie manifestują swój sprzeciw przeciwko warunkom traktatu. „**Robotnik Pomorski**" pisze:

„Jak wynika z not protestacyjnych złożonych przez 3 spośród 5 b. satelitów Niemiec jednocześnie z podpisaniem przez nich traktatów — większość problemów długotrwałych konferencyj uważać należy za niezbyt szczęśliwie rozstrzygniętych. Gdy do tego dodamy oświadczenie zwycięzcy — Jugosławii, wahającej się do ostatniej chwili z podpisaniem traktatu z Włochami — zapowiadające podjęcie sprawy krainy Julijskiej na forum ONZ — możemy „prorokować" dalsze roztrząsanie problemów granicznych tej części Europy przez „najwyższy parlament świata".

Konferencja paryska i jej ostateczne zakończenie jest przedmiotem zainteresowania opinii kół politycznych całego świata również i dlatego a może być przede wszystkim dlatego, że stanowi ona wstęp do mających się wkrótce rozpocząć rokowań moskiewskich nad warunkami traktatu pokojowego z Niemcami. Wypowiedzi czołowych przedstawicieli trzech wielkich mocarstw już dzisiaj sygnalizują nam poważne rozbieżności, jakie się dają zauważyć w stanowiskach Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Jeśli chodzi o Polskę, to nasz punkt widzenia został już jasno sprzecyzowany w memorandum, które rząd polski przedłożył konferencji wiceministrów spraw zagranicznych w Londynie. Ostatnie wypowiedzi przedstawicieli niemieckich partii politycznych całkowicie potwierdzają słuszność polskiego stanowiska i budzą niepokój nietylko społeczeństwa polskiego, ale wszystkich demokratycznych narodów świata. „**Dziennik gospodarczy**" omawiając te sprawy, pisze:

„Niemcy coraz natarczywiej atakują. Wywiady, udzielone przez trzech czołowych przedstawicieli stronnictw niemieckich niosą w sobie już groźbę przyszłych konfliktów.

Wzmagająca się z dnia na dzień propaganda antypolska, zamykająca się w tak do niedawna nam znanych buńczucznych sloganach narodowo-socjalistycznego imperializmu, budzi w opinii świata niepokój i... czujność.

Anglia, nazywając Polskę sumieniem narodów, może zaufać głosowi tego sumienia, które było naocznym świadkiem makabrycznej polityki okupacyjnej. Świadomość niemieckiego niebezpieczeństwa nie kształtowała się w narodzie polskim we mgle zakulisowych rozgrywek politycznych, nie na zasadach imperialistycznej ekspansji „Lebensraumu" — lecz na stratach biologicznej substancji narodu polskiego i zakrzepłych warstwach 7 milionów wymordowanych".

Na chińskich morzach

Korsarski statek na horyzoncie

„Ohej! Korsarski statek na horyzoncie" — okrzyk majtka z bocianiego gniazda zwoływał załogę na pokład a rozkaz kapitana przygotowywał okręt do obrony. Było to w 1790 roku.

Rok 1946—47. Rakiety, bomby atomowe, „latające twierdze", proszki D. D. T. i penicylina — nie zmieniły świata aż do tego stopnia, aby z mórz zniknęli piraci.

Na chińskich morzach i w Zatoce Bengalskiej grasują nadal — jak za czasów Nelsona, bandy uzbrojonych korsarzy. Gdyby nie ograniczony wiek ludzi — można by przypuszczać, że — ci sami. Posługują się bowiem bronią z owych czasów. Niektóre ich karabiny są najnowszym wynalazkiem techniki z czasów.. Henryka VIII.

Wśród wysp południowo-wschodniej Azji płyną dziś dżonki chińskie, wiozące żywność dla wygłodniałych Chin. Rzadko kiedy wpływają szczęśliwie do portów; najczęściej stają się łupem krążących pomiędzy wyspami — statków pirackich.

ATAK „NA WYSPĘ SKARBÓW"

Odkryto, że baza wypadowa piratów znajduje się na maleńkiej wysepce Terutao. Angielskie, amerykańskie i chińskie siły morskie, lądowe i powietrze przeprowadziły przed paroma [illegible] siącami atak tzw. „Operation Wallop" na Terutao. 500 korsarzy, zesłanych tutaj przed paroma laty, zorganizowało dzięki napływ[illegible]ego elementu pirackiego i kradzionej podczas wojny broni tak silną bazę, że tylko użycie wszystkich sił stojących do dyspozycji miało szanse powodzenia.

W podziemnych pieczarach i skalnych jaskiniach znaleziono olbrzymie składy ryżu, mąki, cukru, odzieży, tytoniu i wiele innych towarów, nie wyłączając gumy do żucia i pastylek penicyliny.

„NIEZWYCIĘŻENI ROZBÓJNICY MORSCY"

Wyspiarscy korsarze zostali pobici i częściowo schwytani. Jednakowoż w kilka tygodni potem kilka dżonek chińskich, obładowanych żywnością znów padło łupem piratów. Chińczycy sami, nie oglądając się na pomoc anglo-amerykańską prowadzą dziś kampanię przeciw łupieżcom morskim.

Nie daje to zbyt wielkich rezultatów Korsarze, mimo skąpego i przeważnie bardzo przestarzałego uzbrojenia atakują nawet wielkie statki brytyjskie i amerykańskie.

W tych wypadkach najczęściej starają się oni obsadzić statek swymi ludź[illegible] jeszcze podczas postoju w porcie. Po wyruszeniu na pełne morze, [illegible] dany sygnał, grupują wszystkie [illegible] siły i zdobywają równocześnie kabinę telegraficzną, mostek kapitański i kotłownię i obejmują komendę statku Do Zatoki Bias, 40 mil od Hong-Kongu, gdzie znajdują się bazy pirackie, zawijają statki, już pod banderą korsarską, i tam cały towar oraz kosztowne przyrządy morskie zostają przeładowane do małych dżonek chińskich, którymi piraci transportują je do miejsc ukrytych przed okiem świata.

Chińskie Morza są znów niebezpieczne. Rozbójnicy morscy zbierają bogaty plon — bogatszy zapewne, jak ich koledzy z przed kilku setek lat.

Rzeczy ciekawe

HISTORIA MASZYNY PIEKIELNEJ

Maszyna piekielna istniała już w 1693 roku. Użyto jej po raz pierwszy w wojnie francusko-angielskiej. Był to statek naładowany materiałami wybuchowymi, skierowanymi przeciw murom miejskim St. Malo. „Infernal machine" nie dawał jednak wielkich rezultatów.

Później zaczęto wyrabiać je mniejszych rozmiarów z mechanizmem zegarowym, przeważnie do zamachów.

W 1800 r. podłożono jedną z nich Napoleonowi, wówczas jeszcze konsulowi. Skuteczność maszyn piekielnych wzrosła z chwilą zużytkowania dynamitu w 1875 r. W ciągu ostatniej wojny, jak pamiętamy, użyta była maszyna piekielna również w zamachu na Hitlera.

SZTUCZNA TKANKA

Profesor Hufnagel z uniwersytetu Harvard w St. Zjednoczonych zastąpił u operowanego psa wyciętą aortę rurką wykonaną z masy plastycznej. Po 6-ciu miesiącach, w ciągu których operowany pies czuł się doskonale, na sekcji okazało się, że sztuczna arteria wrosła w żywe tkanki

Związek Osadników Wojskowych rozwija się

Zorganizowany w grudniu ub. roku na terenie Szczecina Związek Osadników Wojskowych z dnia na dzień wzrasta liczebnie, jednocząc w swych szeregach pracowników z różnych gałęzi życia, a zwłaszcza rzemieślników.

Obecnie Związek ten przeprowadza starania, zmierzające do ustalenia prawa własności dla wojskowych osadników w mieście, które zapewniłoby ekwiwalent wartości, jaka przyznana jest osadnikom wojskowym na roli, t. j. gospodarstwa o powierzchni 10 ha.

POLACY NA SZLAKACH ŚWIATA

Adam Mierosławski

Korzeniowski (Conrad) nie był jedynym Polakiem, który włóczył się po Oceanie Indyjskim. Ciężkie warunki polityczne spowodowały, że Polacy służyli po kolei w wielu marynarkach świata.

Mało znanym jest fakt, że brat generała Mierosławskiego, Adam, był około roku 1840 władcą dwóch małych wysepek na Oceanie Indyjskim. Te dwie małe wysepki to Nowy Amsterdam i St. Paul, leżące mniejwięcej pod 38° szerokości południowej i 77° długości wschodniej.

Adam Mierosławski bierze udział w powstaniu jako żołnierz generała Sowińskiego, po upadku powstania dostaje się do Francji i zostaje kapitanem marynarki handlowej. Jako taki trudni się handlem wymiennym z tubylcami, połowem wielorybów, fok i pereł.

Wysepki te odkryli już z początkiem XVII wieku Portugalczycy. Jednak później poszły one w zapomnienie. W 1843 r. Mierosławski zajmuje je i wywiesza flagę francuską, a na zakusy Wielkiej Brytanii odpowiada: „zatkniętej chorągwi nie usunę, a jeśli ktokolwiek będzie używał siły, wywieszę flagę polską i będę walczył aż legnę pod sztandarem".

Mierosławski pozostaje na tych wysepkach do 1848 roku następnie sprzedaje część jednej z wysepek i udaje się do Europy, by wziąć udział w [illegible]chach rewolucyjnych. Umiera w 1851.

Dzięki niemu wysepki, należące dzisiaj administracyjnie do wyspy Reunion, zostały przy Francji.

O granicę wieku

Kierownictwa pewnych instytucji — tak spółdzielczych, jak i państwowych, stawiają granicę wieku nie tylko świeżo angażowanym pracownikom, ale nawet tym którzy w danej instytucji szereg lat już pracują. Granica ta dla kandydatów ustala się na 35-ty r. życia, zaś dla już zatrudnionych — 50 ty rok życia. Renta zaś starcza przypada dopiero w 65-ym roku życia względnie 60-ym (dla kobiet) i wynosi 1000—1200 zł miesięcznie.

Granicę wieku zaczyna stosować m. in. też górnictwo polskie. Cóż powiedzą na to repatriowani górnicy z Francji, gdy powróciwszy do Ojczyzny, osiądą dosłownie na lodzie, bez możności uzyskania pracy, jeżeli mieli nieszczęście przekroczenia bodaj lat 40-tu.

A przecież odpowiednio wyszkolone kierownictwo potrafi należycie wykorzystać każdą siłę roboczą czy pracowniczą, powierzając jej odpowiednią do sił i kwalifikacji pracę.

Jeżeli zaś „odmłodzimy" kadry pracowników w przemyśle spółdzielczym i administracji, to co zrobimy ze „starcami" (50-letnimi i wyżej), których w sumie, po przetrzebieniu młodzieży przez wroga, może się okazać nie mniej niż 50 procent ludności...

Oczywiście nie zatłuczemy ich, jak bociany przed odlotem jesiennym na południe, ani nie wyprowadzimy do lasu wilkom na pożarcie, jak Eskimosi, ani nawet nie damy im zastrzyków uśmiercających, jak Hitler — tylko pozwolimy im korzystać z miłosierdzia rodziny, a w braku tejże — z jałmużny przechodniów czy filantropii zakładów charytatywnych.

A przecież przed wojną ludzie ci szereg lat wpłacali składki ubezpieczeniowe i dziś muszą się pożegnać nawet z nadzieją na rentę, wobec przedwczesnej przerwy w zatrudnieniu.

Jednym słowem ulubiony slogan św. Biurokracego o „przekroczonym wieku" stworzy ciężar dla społeczeństwa z ludzi, których praca pod umiejętnym kierunkiem byłaby pożyteczna dla kraju.

Czy nie należałoby tej sprawy poddać wszechstronnej dyskusji szerokich kół społeczeństwa, nie tylko na zebraniach Związków Zawodowych, ale i na łamach prasy? (M. K.)

Nowe źródła gazu ziemnego

Gaz ziemny odgrywa w Polsce poważną rolę w produkcji przemysłowej. Najbogatsze złoża gazu w Daszowie i Kaluszu znalazły się poza nowoustaloną wschodnią granicą.

Zagłębie jasielsko-sanockie nie produkuje takich ilości gazu, by pokryć nasze zapotrzebowanie, to też znaczne jego ilości sprowadzamy z Daszawy. Stan taki nie będzie mógł być utrzymany na długą metę ze względu na rosnące zapotrzebowanie na ten produkt w ZSRR. Centralny Zarząd Paliw Płynnych czynił usilne starania, zmierzające do samowystarczalności w tym zakresie.

Poszukiwania dały dobre wyniki, odkryto bowiem olbrzymie złoża gazowe w Dębowcu.

Już przy głębokości niespełna 400 m nawiercono piaskowiec gazonośny o produkcji wybuchowej ponad 4 miliony m sześć. miesięcznie.

Jak dowiodły próbne wiercenia, pole gazowe obejmuje ponad 100 km kwadr.

Pozwoli to na rozbudowę kopalnictwa gazowego w rozmiarach przekraczających produkcję zagłębia daszawskiego.

Naród złej woli

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Nawet rząd socjalistyczny nie od razu może tę potęgę przeskoczyć.

W tych to ośrodkach kapitalistycznych szukają Niemcy pomocy i żywią, może uzasadnioną nadzieję, że znajdą poparcie dla swojej akcji, obalenia, ostatecznie „złagodzenia" umowy poczdamskiej za cenę frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zagadnienie nie polega na tworzeniu rządu centralnego czy rozczłonkowania Niemiec na prowincje. Nieprzejednany, wrogi stosunek całego narodu niemieckiego bez różnicy stronnictw i wyznania, przeciwko całemu wschodowi Europy, jak i narodom na zachodniej granicy jest stałym niebezpieczeństwem, jeżeli Niemcy nie będą położone „na obydwie łopatki".

Za miesiąc zaczną się w Moskwie obrady nad sprawą niemiecką. Państwa, które padły ofiarą agresji niemieckiej będą musiały stoczyć bój, oby ostatni, w obronie swojego prawa do życia. Solidarny front słowiański będzie ważył na szali i obroni swoje stanowisko.

Pokonane Niemcy nie mogą się odrodzić, takie musi być zawołanie w Moskwie.

Dorota Kłuszyńska

Sztuczna hodowla drobiu

Odbudowa wyniszczonego pogłowia drobiu jest jednym z najpilniejszych zadań naszej hodowli, zwłaszcza, że otwierają się poważne widoki eksportowe dla naszego drobiu do Anglii, Szwajcarii i innych krajów.

„Społem" sprowadza z Czechosłowacji 12 inkubatorów, z których każdy obliczony jest na jednorazowy wylęg 8.600 jaj. Jednocześnie sprowadza się 62 wychowalnie kurcząt, każda na 600 sztuk. Inkubatory i wychowalnie będą rozstawione w województwach o najbardziej wyniszczonym stanie drobiu, a mianowicie w województwie białostockim, szczecińskim i warszawskim.

Organizacja i obowiązki OKZZ

Komisja Centralna Związków Zawodowych opracowała szczegóły regulaminu działalności Okręgowych Związków Zawodowych. Regulamin, który można słusznie nazwać Małą Konstytucją samorządu związkowego, wypełnia poważną lukę, jaka dotąd dawała się odczuwać z braku jednolitych przepisów, określających kompetencje, zadania i formy organizacyjne OKZZ.

W myśl regulaminu OKZZ są organem wykonawczym KCZZ na terenie województw. Władze OKZZ stanowią: ogólna konferencja wojewódzka, w skład której wchodzą delegaci oddziałów poszczególnych Związków Zaw. Dalej plenum OKZZ wybierane przez konferencję ogólną a składające się z 23 członków (przy 50,000 zrzeszonych związkowców z danego województwa) lub z 13 członków (poniżej 50 tys. zrzeszonych). Trzecią władzą OKZZ, jego organem wykonawczym jest Prezydium OKZZ, składające się 7 osób. Przewodniczącego i sekretarza mianuje bezpośrednio Komisja Centralna Zw. Zaw., a pozostałych członków wybiera plenum.

Plenum OKZZ odbywa posiedzenia conajmniej raz na kwartał, wykonuje zlecenia konferencji wojew. i uchwały KCZZ. Prezydium zaś obraduje co najmniej raz na dwa tygodnie i wykonuje uchwały Plenum i zlecenia KCZZ.

Kadencja OKZZ trwa 2 lata.

Regulamin dokładnie określa działalność Komisji Rewizyjnej i stanowisko prawne OKZZ, który nie posiada osobowości prawnej. Całą swą działalność wykonuje jedynie z upoważnienia KCZZ.

Jak się dowiaduje SAP, KCZZ kończy opracowywanie podobnego regulaminu dla Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

Zasadniczym zadaniem OKZZ jest skupienie w organizacji wszystkich pracowników z terenu danego Województwa oraz na koordynowaniu i kontrolowaniu całokształtu życia związkowego.

Do zadań szczególnych OKZZ należeć będzie pomoc organizacyjna w tworzeniu oddziałów Zw. Zaw. i Pow. Zw Zaw., dopilnowywanie wykonania umów zbiorowych, zawartych przez zarządy główne, zapobieganie zatargom między pracodawcami, a oddziałami Zw. Zaw., dalej czynny udział w kontroli społecznej, w sprawach bezpośrednio interesujących cały świat pracy, a więc mieszkaniowych, aprowizacji, kontroli magazynów, stołówek itd. oraz prowadzenie kursów i t. p.

Regulamin ustala także dokładnie kompetencje OKZZ i poszczególnych ogniw aparatu związkowego, jest na danym terenie najwyższą instancją we wszystkich sprawach Związków Zawodowych, wykonywa polecenie KCZZ, desygnuje przedstawicieli świata pracy do wojewódzkich Rad Narodowych i innych instytucji samorządowych i państwowych, w których przewidziane jest przedstawicielstwo ruchu związkowego.

Regulamin określa również formy organizacyjne OKZZ, nakładając obowiązek stworzenia całego szeregu referatów (administracyjno - gospodarczy, organizacyjny, kulturalno-oświatowy i prasowy, ekonomiczny, Rad Zakładowych, personalny, młodzieżowy, sportowy, spółdzielczy, kobiecy, statystyczny i wczasów).

Europa bez węgla

Na jedno z pierwszych miejsc wśród sensacji światowych ostatniego tygodnia wysunął się wielki kryzys opałowy w Wielkiej Brytanii, który spowodował istny przewrót w codziennym życiu społeczeństwa angielskiego. Wystarczy wspomnieć, że ciemności w miastach brytyjskich panują niecmal takie, jak w najtrudniejszych czasach wojennych, gdy zaciemnienie było jedną z pierwszych trosk obrony cywilnej.

W Izbie Gmin przeprowadzono debatę, i to zresztą niejedną, na temat katastrofalnego stanu zaopatrzenia w paliwa płynne, a w szczególności w węgiel. Minister angielski dla sprawy paliw i ich transportu oświadczył, że na 700 statków z ładunkiem węglowym nałożono t. zw. embargo. Ogłoszono dekret zakazujący wywozu węgla brytyjskiego za granicę. Minister przemysłu Wielkiej Brytanii podkreślił kilkakrotnie, wołając na alarm z parlamentarnej trybuny, że stan górnictwa węglowego w Anglii jest wskutek rabunkowej gospodarki byłych właścicieli po prostu katastrofalny.

Kłopoty węglowe nie dotyczą jednak tylko Wielkiej Brytanii. Sytuacja gospodarcza Europy jest dziś w dużej mierze zależna właśnie od ilości wydobycia węgla, to też problem węglowy jest zagadnieniem natury zasadniczej dla całej Europy. Bilans osiągnięć za rok ubiegły wskazuje wprawdzie na pewną poprawę — kryzys trwa jednak nadal.

Jedną z najpilniejszych potrzeb w górnictwie, zresztą nie tylko europejskim jest w dalszym ciągu zwiększenie ilości zatrudnionych w kopalniach oraz zwiększenie samej wydajności pracy.

W Zagłębiu Ruhry brak jeszcze dokładnych danych o ilości wydobytego węgla. Nieoficjalnie wydobycie miesięczne określa się na 4 miliony ton (około 17% wydobycia przedwojennego), w Zagłębiu Saary — około 230.000 ton (ponad 18% wydobycia przedwojennego).

Stosunkowo najlepiej wygląda sytuacja we Francji, gdzie osiągnięto duży sukces, zbliżając się w ostatnim kwartale ub. roku do przedwojennych cyfr wydobycia. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie zatrudnieniu ok. 30 tys. jeńców. Wydajność indywidualna jest jednak stale znacznie niższa niż przed wojną.

W Belgii wydobycie sięga 2/3 normy przedwojennej, w Holandii zaś — 60%.

Katastrofa brytyjska, która przybrała ostatnio tak znaczne rozmiary, wynika przede wszystkim z faktu, że W. Brytania nie jest w stanie pokryć swym obecnym wydobyciem nawet potrzeb rynku wewnętrznego, podczas gdy przedwojenny jej eksport wynosił ok. 70 milionów ton rocznie. Dziś wewnętrzny niedobór miesięczny dochodzi do 3 milionów ton.

Zapowiedź ministra Daltona, który przewiduje możliwość częściowego chociażby zaradzenie brakom w przeciągu najbliższych tygodni, oceniana jest przez niektóre koła opinii brytyjskiej jako zbyt optymistyczna. Ogólno-europejski kryzys węglowy zataczający dość szerokie kręgi dał się W. Brytanii szczególnie we znaki. Trudno będzie go przełamać nie włączając górnictwa brytyjskiego w wielki plan „węglowej reformy" Europy. Ostre zarządzenia rządowe i akcje doraźne nie potrafią na pewno rozwiązać problemu tego na dalszą metę. (taS).

Ruch zawodowy zwalcza spekulację

Na terenie całego kraju Okręgowe Komisje Związków Zawodowych przeprowadziły akcję zwalczania spekulacji i drożyzny za pośrednictwem komisji kontroli cen.

Ekipy kontrolne składają się z delegatów Związków Zawodowych, Milicji Obywatelskiej, względnie ORMO, urzędu woj. (Wydz. aprowizacji), ochrony skarbowej, departamentu kontroli min. Aprowizacji i Handlu.

Komisja kontroli cen sprawdza uprawnienia przemysłowe, cennik, dowody zakupu, dopuszczalną normę zarobkową (30%), wagę, cechy pochodzenia towaru, stemple rzeźni miejskiej przy mięsie i t. p.

Po przeprowadzeniu kontroli sporządza się protokół, który w wypadku ujawnienia nadużyć zostanie skierowany do komisji specjalnej do walki z nadużyciami.

W ostatnim czasie kontrola, przeprowadzona w woj. górnośląskim objęła 147 przedsiębiorstw.

Zwiększyć uprawę lnu

Przed wojną uprawialiśmy około 200 tys. ha lnu i konopi. Przemysł posiadał wówczas około 45 tysięcy wrzecion przędzalniczych.

Przed wojną mieliśmy przemysł przędzalniczy w stosunku do produkcji lnu i konopi zbyt mały. Wskutek tego znaczną część lnu i konopi wywoziliśmy zagranicę w stanie surowym, co było gospodarczo mało korzystne. Obecnie mamy sytuację odwrotną. Wrzeciona stoją wskutek braku surowca.

Bobry w Ziemi Lubuskiej

Poznański Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem" przejął poniemiecką hodowlę bobrów kanadyjskich w Gorzowie w Ziemi Lubuskiej. Obecnie w hodowli znajduje się 20 par bobrów.

Plan trzyletni przewiduje rozwinięcie hodowli do 300 sztuk w 1949 roku.

U tramwajarzy krakowskich (III)

Odbudować, zorganizować, usprawnić

(S) Z uśmiechem na twarzy tramwajarze pokazują swój „Zakład kosmetyczny" — lakiernię, skarżąc się jednak na brak odpowiednich farb, jak również lakierów potrzebnych nie tylko do wozów, ale i do napisów na sygnałach ostrzegawczych.

Tu spotykamy ku swemu zdumieniu niecodzienny, swoisty talent rzeźbiarski w osobie 60-letniego Stanisława Napadło, który właśnie wykonuje w drzewie, wg. modelu gipsowego, uszkodzonego ostatnio, popiersie Tadeusza Kościuszki.

Drugim tego rodzaju, uzdolnionym w kierunku sztuki tramwajarzem, jest Antoni Baran, stolarz, ornamencista.

Dzieło polskich inżynierów

Pośród warsztatów znajduje się jeszcze odlewnia, spawalnia, blacharnia, nagrzewalnia obręczy, zakłady krawieckie, szewskie i fryzjerskie.

W dalszym ciągu naszego przeglądu zwiedzamy olbrzymi magazyn główny, w którym tow. Józef Roleder i tow. Jan Szott pracują w sposób bardzo systematyczny. W magazynie mieści się ponad 3 tysiące najrozmaitszych części, podzielonych na 8 grup.

IV Zajezdnia znajduje się na Bonarce i przedstawia ostatni wyraz techniki. — Została ona wykonana w r. 1939 według planów krakowskich inżynierów, mieści 40 wozów oprócz lokali gospodarczych, a jak dalece imponujące czyni wrażenie, świadczy najlepiej fakt, iż podczas okupacji Niemcy sprowadzali tutaj sławy świata technicznego, chlubiąc się, iż jest to już ich własne dzieło.

Przy zajezdni znajduje się portiernia, która została całkowicie zdemolowana przy wyjściu okupanta, gdyż mieściły się w niej armaty niemieckie i przeto stanowiła ona cel pocisków radzieckich. Portiernia ta została gruntownie odbudowana. Cała zajezdnia mieści się na przestrzeni około 30 ha, które będą jeszcze wyzyskane dla rozmaitych celów.

Ofiarna i trudna praca

Jak wynika z powyższego przeglądu, Zakłady Tramwajowe są potężnym przedsiębiorstwem, uzbrojonym nie tylko w duże zapasy techniczne, odpowiednie zajezdnie i warsztaty, ale posiadają również olbrzymie kadry doskonale zorganizowanych pracowników, którzy z najwyższym poświęceniem nie licząc się nieraz z głodem i chłodem, całe swe siły poświęcają ważnej placówce, z jakiej korzystają najszersze warstwy społeczne.

Niepodobna tu pominąć bardzo ciężkiej służby ruchu. Wojna przetrzebiła armię wyszkolonych pracowników i przedsiębiorstwa tramwajowe zmuszone były przyjąć do szeregów ludzi nowych, nieraz zupełnie surowych, w liczbie ok. 1200. Teraz organizuje się dokładne wyszkolenie pracowników tramwajowych aby ich w odpowiedni sposób przygotować do żmudnej pracy.

Okupacja przetrzebiła nie tylko ludzi, ale i wozy tramwajowe. Natomiast wzmożony niesłychanie ruch (przed wojną 1700 tysięcy pasażerów na miesiąc — a obecnie ponad 7 milionów) przyczyniają się walnie do szybkiego niszczenia składu tramwajowego. Należy podkreślić, że w każdym wozie mieści się zaledwie 50 osób, a praktycznie jeździ nim ok. 100, co nie tylko przeciąża tramwaj, ale również powoduje bardzo poważne trudności dla obsługi, tym bardziej, że publiczność nie stara się bynajmniej ulżyć ciężkiej pracy konduktora, wsiada i wysiada nieprawidłowo, niechętnie okazuje karty miesięczne, a nieraz unika również kupna biletu, zapominając, że każdy grosz stracony dla gospodarki ogólnej zmniejsza fundusze miasta.

A przecież należy jeszcze podkreślić, że konduktorzy wstają przeważnie o godzinie 3-ciej w nocy, że nie jedzą regularnie ciepłych posiłków w ciągu 8 godzin, że ciągły ruch tramwajowy godzi w ich zmysł równowagi, odbijając się również na nerwach.

Nie podobna w tym miejscu powstrzymać się od apelu do naszej, tak kulturalnej skąd inąd publiczności krakowskiej, aby podtrzymywała tradycje podwawelskiego grodu i pamiętała zarówno przy wsiadaniu do tramwajów jak również we wnętrzu wozów, iż grzeczność i wzajemna życzliwość jest nie tylko objawem prawdziwej demokracji i kultury, ale również niesłychanie ułatwia życie.

Min. Aprowizacji zabroniło wydawania zepsutej czekolady

(S) Od Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z gabinetu Ministra otrzymaliśmy pismo datowane 10. II. br. Pismo to zostało nam przysłane w związku z zamieszczonym w numerze 23 „Naprzodu" z dnia 25 stycznia br. artykułem pt. „Czekolada, która pleśnieje, czekając nadaremnie na rozdział".

Sprawa czekolady, która wywołała tyle zaniepokojenia w naszym społeczeństwie, przedstawia się następująco: Przechowywana w magazynach krakowskich czekolada o wadze 50.060 kg, pochodząca z dostaw UNRRA, została wyładowana we wrześniu ub. r. przez norweski statek „Nordness" w porcie gdańskim. Przywiezione na wspomnianym statku artykuły spożywcze skutkiem długiego przechowywania ich w klimacie tropikalnym (port Saipan, wyspy Mariańskie) i niewłaściwego transportu morzem, uległy częściowemu zepsuciu, względnie przemoczeniu tak, że część ich wypadło na miejscu w porcie, po uzyskaniu orzeczenia z Państwowego Zakładu Higieny w Gdyni, komisyjnie zniszczyć, pozostałe zaś jako nadające się do bezpośredniej konsumcji wzgl. do przeróbki, a w ich liczbie i 187.481 kg czekolady, skierowano do magazynów w głębi kraju.

Ministerstwo wyjaśnia, że przerobienie tej czekolady w fabrykach krajowych natrafia na pewne trudności, gdyż niezależnie od konieczności wysortowania jej i oczyszczenia z pleśni, przeróbka wymaga dodania kosztownych surowców, przy czym jednak otrzymana w ten sposób czekolada będzie gorszej jakości mimo, że cena jej będzie się kalkulować powyżej cen, obowiązujących obecnie na rynku.

Ministerstwo, na wniosek Wydziału Aprowizacji i Handlu, — Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opierając się na orzeczeniach Państwowego Zakładu Higieny, który uznał tę czekoladę za nieszkodliwą dla zdrowia, — o ile będzie ona spożywana w stanie sproszkowanym jako czekolada do picia z dodatkiem mleka, początkowo zdecydowało się rozdzielić ją na kartki dziecinne. Wobec jednak nasuwających się objekcji i możliwości niezastosowania się konsumentów do wskazówek decyzję tę — jak wynika z listu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu — cofnięto.

W dniu 9 lutego br. wydrukowaliśmy w naszej gazecie przysłany nam telefonogram Ministerstwa A. i H. z dnia 5. II., — którym wstrzymane zostało wydawanie czekolady na kartki „D" dziecinne.

Wszystkie Starostwa powiatowe oraz centrale aprowizacyjne jako też „Społem" otrzymały również rozporządzenie natychmiastowego wstrzymania wydawania czekolady na pobrane już zlecenia i asygnaty.

Komunikaty Partyjne

Wydział Ekonomiczno Przemysłowy WK PPS zwołuje zebranie wszystkich zarejestrowanych Inżynierów i Techników członków PPS na dzień 17 lutego 1947 r. — godz. 11-ta.

Zebranie odbędzie się w budynku WK PPS Kraków, Rynek Gł. 30 I p. sala Nr. 16.

* * *

Miejski Komitet PPS Kraków zawiadamia, że zebranie Komitetu Dzielnicowego Kraków — Śródmieście nie odbyło się w dniu 11 lutego 47 r. z powodu braku światła.

Zebranie to odbędzie się w dniu 17-go lutego 1947. Obecność aktywistów wszystkich Urzędów na terenie m. Krakowa obowiązkowa.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką, jaka okazała się w 40 numerze „Naprzodu" p. t. „Kontrola w Zakładzie Uprawy Tytoniu w Czyżynach" komunikujemy, że treść jej stanowią „wnioski i zalecenia" Komisji Kontroli Społecznej przy Prezydium MRN w Krakowie.

Przy okazji prostujemy, że „w księgowości stwierdzono dużo zaległości w kontowaniu", a nie jak mylnie podano „różne usterki w księgowaniu".

Uwaga Omturowcy!

Towarzyszki i Towarzysze, posiadający zamiłowanie i uzdolnienie w kierunku teatru, muzyki i baletu proszeni są o zgłaszanie się w lokalu Wydziału Propagandy W. K. OMTUR, Rynek Gł. 30, pokój Nr 22 w godz. między 13 a 15.

Jerzy Szaniawski — laureatem nagrody Miasta Krakowa

(o. d.). W Ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta Eugeniusza Tora odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody literackiej miasta Krakowa w dziale dramatu za rok 1946. W skład Sądu konkursowego wchodzili: Jerzy Zagórski, tow. red. Roman Szydłowski, red. tow. Maksymilian Statter, Wojciech Natanson i naczelnik Miejskiego Wydziału Kultury i Oświaty mgr. tow. Bolesław Pirożyński. Nagrodę w wysokości 50.000 zł. przyznano jednomyślnie Jerzemu Szaniawskiemu za całokształt twórczości dramatycznej.

Nauczycielstwo potępia zbrodnię poznańską

Przebudowa programów szkolnych

We wtorek, dnia 11 lutego 1947 r. odbyła się w Krakowie konferencja Kierowników publicznych szkół powszechnych.

Obrady zagaił Inspektor Szkolny Miejski, Dr. Gnoiński Dominik. W przemówieniu swym zwrócił uwagę Dr Gnoiński, iż weszliśmy z dniem 19 stycznia w nowe stadium życia państwowego. Od P. K. W. N, poprzez Rząd Tymczasowy następnie Rząd Jedności Narodowej, dokonano ogromnych przeobrażeń społeczno-politycznych i gospodarczych, po przez reformę rolną, upaństwowienie przemysłu, zaludnienie Ziem Zachodnich. Między innemi odcinek oświaty i kultury — również zajął swoje należyte miejsce. Reforma szkolna zapoczątkowana, będzie przeprowadzona bez reszty.

Nowy Sejm dokonał wyboru Prezydenta R. P. i wyłonił Rząd. Człowiek z ludu zajął pierwsze miejsce w Polsce, dając pełną gwarancję poprowadzenia Polski do dobrobytu i utrzymania należnego miejsca w Europie.

Każda zatem szkoła ma w pełni uświadomić młodzież o wadze tych najistotniejszych wydarzeń w Polsce.

Program nauki już od najmłodszych klas, a od III klasy wzwyż szczególnie — ujmuje wyraźnie najważniejsze wydarzenia z bieżącego życia. Pragniemy, by nauczycielstwo krakowskie w 100 procentach nietylko zrealizowało postulat w nauczaniu, ale przeszczepiło w serca młodzieży serdeczną radość, że wzięło górę zwycięstwo zdrowej myśli politycznej. Apeluję mówi Dr Gnoiński, aby omawiane sprawy na konferencji kierowników szkół stały się treścią w każdej szkole. Nie może mieć miejsca fakt, co niestety miało miejsce — w sporadycznych wypadkach, iż nauczycielstwo nie było informowane o naszym stanowisku, a one nie były przedmiotem obrad u Rad Pedagogicznych i treścią pracy w realizowaniu programu. Spada na nas wszystkich ciężar odpowiedzialności za wychowanie młodzieży. Zbrodnia poznańska, dokonana przez uczniów szkoły średniej harcerzy na koledze Z. W. M. — jest tym memento, które w całej rozciągłości przedstawia nam ohydę czynu dokonanego przez młodzież, otumanioną przez czynniki zdeprawowane przez okupanta.

Po przemówieniu Inspektora Szkolnego Miejskiego na porządku dziennym znalazły się sprawozdania podinspektorów szkolnych Sitarskiego i Mgr Lewickiej.

Pierwszy z referentów, omawiając założenia ideologiczne i strukturę programu nauczania oraz politykę oświatową przeprowadzał analizę stosunków społeczno-politycznych na przestrzeni naszych dziejów. Przechodząc skolei do sprawozdania z referatu dyr. Kormanowej, zaznaczył, że przebudowa programów szkolnych jest zagadnieniem ideologicznego oblicza szkoły. Omawiając zaś rewolucyjne przemiany społeczne, jako też olbrzymi rozwój nauk matematyczno przyrodniczych — uzasadnił referent konieczność zmian.

Z kolei mowca przedstawił braki i cienie stanu nauczycielskiego — który wymaga natychmiastowej poprawy nietylko materialnej ale intelektualnej. Zgodnie bowiem z nowemi wymaganiami w trudnym, przełomowym czasie nauczycielom musi się pomóc w realizacji programu przez dokształcenie w drodze dostarczonej lektury i odpowiednich kursów. Omawiając zaś zagadnienia polityczności szkoły, idąc po linii referatu Dyr. Kormanowej, stwierdził podinspektor Sitarski, że każda szkoła jest wyrazem systemu politycznego — nie inną jest więc i dzisiejsza szkoła — w której jednak nie może być miejsca na ideologię faszystowską. Istnieją u nas — jak mówił Dyr. Kuroczko — opory, ale musi się je zwalczać.

Na temat zaś szkolnictwa powszechnego i jego stanu w związku z przeprowadzonymi wizytacjami w I. półroczu i zaleceniami wizytatora okręgowego mówił podinsp. Chołdyk.

W najbliższych dniach spodziewane są we wszystkich szkołach krakowskich analogiczne konferencje Rad Pedagogicznych.

Juliusz Inglot

JÓZEF GARDECKI (67)

Było nas trzech

Nie entuzjazmowało to, ani dziwiło nas. Jaś przecie za dwa miesiące miał zostać czeladnikiem. Jego pięcioletnia katorga terminatorska dobiegała końca. Mnie brakowało do skończenia — dziesięć miesięcy, a Stachowi — półtora roku.

Front naszej trójcy w stosunku do czeladników nie był całkiem jednolity. Każdy z nas gdzie indziej miał sympatyków i przyjaciół. Gdyśmy wracali ostatni z obiadu, a oni korzystając z nieobecności oglądali naszą robotę, zdania były podzielone. Jedni mówili:

— Janek ma szalony rozmach, brawurę, sznyt!... Prawda, że „puszcza", ale robi daleko prędzej...

Drudzy im na to:

— Józiek jest młodszy, nie ma takiej wprawy... Za to lepiej konstruuje, obmyśla, pieści... Szybkość przyjdzie z czasem...

Śmieliśmy się, gdy nam to powtarzano. Sami wiedzieliśmy o tym. Mimowolny czy rozmyślny posiew zazdrości nie mógł liczyć na wzejście i plon.

Wkrótce doczekaliśmy się takiej sceny.

Pan Marceli, pół Francuz, pół Polak, wesołuśki tran, bawidamek, tancerz zawołany, miłośnik i utalentowany znawca operetki, ten, co wszystkie pieprzne kuplety umiał na pamięć, ten, co tak pasował do fabryki i rękodzieła, jak piesek salonowy do pługa, to drobne, miłe, zgrabne stworzenie przyszło raz srodze zasmucone, z obwisłymi wąsikami do naszego stołu, nachyliło się do mego ucha i cichutko poprosiło:

— Józiu, rady sobie dać nie mogę z tym maskaronem i listkami bluszczu! Kanele, perełki i te duże muszle mam już gotowe.

— Szkoda, że pan maskarona ruszał. Gorszy teraz, niż był z odlewu.

— Widziałeś?! — pyta zmartwiony.

— Widziałem rano, gdy pana jeszcze nie było.

— Złotnicy słyszeli rozmowę naszego starego z ich majstrem. Mówił stary, że musi zredukować personel znowu o dwóch cyzelerów. Jeszcze nie wybrał. Wiesz? — ja się boję...

— A cóż ja panu na to poradzę?...

— Józiu, zrób mi tego maskarona i te listki! Ja ci zapłacę...

Smiałem się:

— Zrobić, zrobię. Ale o zapłacie niech pan nie mówi.

— Dlaczego?...

— Bo nie.

— Mnie za to zapłacą. Czemu byś ty?...

— O tym już nie mówmy. Zacząć mogę zaraz. Niech pan idzie kapuwać do dziurki od klucza. Jak pod starym zatrzeszczą schody, niech pan krzyczy.

Wstawałem już. Zatrzymał mię.

— Przecież tu nie tylko o starego chodzi. Idzie mi o nich... — rzekł pokornie, słodko, cicho, pokazując oczyma i wygoloną brodą ludzi otaczających nas.

Usiadłem.

— Jakże to zrobić?

— W trakcie obiadu.

— To nie tak łatwo...

— Zróbimy — szeptał po cichu. — Będę się guzdrał z myciem rąk tak długo, aż wyjdą wszyscy. Ja wyjdę ostatni. Zamknę cię na klucz i klucz, jakby nigdy nic, powieszę u szwajcara na tablicy. Z obiadem będę się spieszył. Muszę powrócić pierwszy, zabrać klucz i drzwi otworzyć. Potem stanę przy dziurce, na kapie, aż się kto na schodach nie ukaże...

— Chce pan mojej głodowej śmierci!...

— I o tym już pomyślałem! Kupię ci po drodze bułek i wędliny. Cukierki, suchą herbatę wezmę z domu.

— Dobrze. Zaraz dam forsę...

— O, nie! Tobie obiad w domu przepada. Ja płacę... — prosił szepcąc, żeby nie domyślono się o czym mówimy.

— Nie, nie, nie... Z mojej floty kupi pan dwa serdelanse i trzy bułki.

Bronił się, więcej gestami niż słowem, wdzięcznie, delikatnie. Dużo było ceregieli. Ale w końcu pieniądze dałem ja — musiał się zgodzić.

Zrobiłem, o co mnie proszono. Bardzo starałem się odświeżyć wymęczoną robotę Marcelego. Ale rezultaty były tylko takie, jakie w jedną godzinę dało się osiągnąć.

Niedługo potem Jankowi zaproponował podobną rzecz ktoś inny. Oczywiście i on się zgodził. Ale odbyło się to już bez wstydliwości i bez „chowanego", jawnie, w obecności całego warsztatu, tylko oczywiście podczas nieobecności majstra.

Z Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospod.

[illegible] „[illegible]" w Łodzi, protokołów z kontroli przeprowadzonej w kinie „Uciecha" w dniu 28 stycznia 47 r., Komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, delegatura w Krakowie, wdrożyła dochodzenia przeciwko pracownikom tegoż kina w szczególności przeciwko bileterom — o wpuszczanie na salę kina widzów bez biletów i przywłaszczanie sobie sum należnych za bilety. W związku z dochodzeniami został zatrzymany bileter Jąkała Józef. Ostrzega się publiczność aby nie nabywała biletów od pokątnych sprzedawców gdyż grozi za to odpowiedzialność karna.

spółdzielni rolniczo-handlowej zarząd tej spółdzielni zmuszony był dla ratowania zbiorów płacić za zamówione towary w różnych centralach zbytu węgla, nawozów sztucznych i drutu, prowizyj idących w setki tysięcy złotych, gdyż odnośni referenci uzależnili uskutecznienie dostaw od wypłacenia im prowizji.

Komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, delegatura w Krakowie, która w sprawie tej prowadzi dochodzenia na terenie Woj. Krakowskiego i Śląsko-Dąbrowskiego aresztowała Tomasza Malendę, b. prokurenta Centrali Zbytu Prod. Przemysłu Węglowego w Krakowie, za pobranie prowizji w wysokości 210.000 zł, Jana Kidawskiego b. szefa biura sprzedaży Centrali drutu i gwoździ w Bytomiu za pobranie prowizji w wysokości zł 130.000, Franciszka Burkota b. kierownika działu sprzedaży Woj. Centrali rolniczo-handlowej w Katowicach za pobranie prowizji w wysokości złotych 115.000, oraz Klemensa Zawiszę b. szefa zaopatrzenia i zbytu Państwowej Fabryki związków azotowych w Chorzowie za pobranie 45 700 zł prowizji.

Dalsze dochodzenia w toku.

Na skutek przestania przez Naczelną dyrekcję przedsiębiorstwa państwowego

Przymusowe dopełnianie mieszkań

(o. d.) Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że prawomocne orzeczenie Władz Kwaterunkowych, dotyczące niedopełnionych mieszkań nie dopełnionych przez posiadaczy do ustalonej normy zaludnienia, mogą być wykonane w drodze postępowania przymusowego w administracji przez właściwe organa Zarządu Miejskiego przed dniem 31 marca b. r., jeżeli dopełnienie to nie powoduje usunięcia osób z lokalu mieszkalnego lub jego części.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 15 lutego 1947 r. (sobota)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.03 Muzyka poranna. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 9.35 Koncert życzeń. 10.00 [illegible] Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Utwory skrzypcowe. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 Odczyt. 14.10 Odczyt o radio. 14.15 Chwila muzyki. 14.20 Kącik speakerów. 14.30 Audycja dla dzieci. 15.00 Słuchowisko dla dzieci star. ych. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Pieśni włoskie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Max Reger — Serenada na flet, skrzypce i altówkę. 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.20 Z życia kulturalnego. 17.25 Audycja muzyczna. 18.30 Audycja słowno muzyczna. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert solistów. [illegible] 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Koncert solistów. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Szostakowicz — sonata wiolonczelowa. 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert Orkiestry Tan. 23.10 Ostatni dziennik radiowy. 23.30 Transmisja z Balu Młodej Architektury. 23.50 Program na dzień następny. 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości Sygnał czasu. Hymn i koniec audycji.

WYSTAWY. Ogólnopolski Salon Zimowy Zw. Polskich Artystów Plastyków — w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański od godziny 10—16

W Kinach

ŚWIT: 5 rocznia dziecko w roli gł. filmu „Podrzutek"

APOLLO i SZTUKA: Granica w/g powieści Z. Nałkowskiej.

SCALA: wspaniała komedia polska z E Bodo Piętro wyżej.

WARSZAWA: gigantyczny film amerykański Gunga Din

WOLNOŚĆ: trzymający w napięciu film produkcji franc. Konflikt

UCIECHA: Wspaniały kolorowy film Waltera Disney'a Królewna śnieżka.

WANDA: Wzruszający film prod. francuskiej Klatka słowicza

GDAŃSK: Wielki film wojenny Najazd. Reżyseria Room. W rolach gł.: W. Gremm, O. Żakow, I. Głazowa, W. Wanin, G. Spiegiel.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Dom otwarty", Michała Bałuckiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18,30 „Promieniści", sztuka Krystyny Grzybowskiej. Premiera.

Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR u — godz. 18.30 „Rozbitki" — z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Waltera.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48, godz. 19 „Hrabina Marica", op. Kalmana. Występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 „Moja żona Penelopa" komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 12 — „Abecadło z pieca spadło". Przedstawienie szkolne.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" godz. 17 — Po trzydniowej przerwie spowodowanej ograniczeniem prądu, w dalszym ciągu „Złota rybka" — baśń [illegible]

Wojewódzka Szkoła Partyjna

W zrozumieniu potrzeby szkolenia kadr oraz szerzenia teoretycznej świadomości socjalistycznej wśród członków Partii, na terenie Wojewódzkiego Komitetu PPS w Krakowie zorganizowana została Wojewódzka Szkoła Partyjna. Zadaniem jej będzie organizowanie średniego przeszkolenia dla działaczy politycznych, propagandowych oraz organizacyjnych. Obowiązkowi przeszkolenia podlegają w pierwszym rzędzie funkcjonariusze partyjni, oraz szerokie kręgi aktywu partyjnego, biorącego bezpośredni udział w życiu partyjnym, albo też w ruchu zawodowym i działalności ogólno-społecznej.

Kursy WSP, które odbywać się będą stale, bez dłuższych przerw, obejmować będą w swym programie najważniejsze zagadnienia związane z programem Partii, aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi oraz metodami pracy organizacyjnej. Zgłoszenia na poszczególne kursy, w zależności od ich specjalnego charakteru, oraz ustalonego rozdzielnika, kierować należy przez poszczególne Komitety do kierownictwa Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej (Wydz. Polit. Prop. WK PPS).

Kierownictwo WSP objął tow. red. Tadeusz Sołtan.

W dniu 24 lutego br. rozpoczyna się pierwszy, trzytygodniowy kurs WSP, — przeznaczony głównie dla aktywu m. Krakowa. Przewidziane są zajęcia całodzienne. Poza wykładami i seminariami organizowane będą również zajęcia świetlicowe i zajęcia praktyczne w terenie. Wykłady i seminaria prowadzone będą przez członków WK z tow. dr. B. Drobnerem, tow. woj. dr. Pasenkiewiczem, tow. M. Nowicką i tow. J. Machno na czele. Wykłady z zakresu teorii marksizmu prowadzić będzie wybitny uczony tow. dr. Maurycy Anhalt.

Po zakończeniu kursu odbędzie ogólny egzamin, którego wynik zostanie uwidoczniony na świadectwach otrzymanych przez absolwentów WSP.

Otwarcie prac Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz partyjnych odbędzie się dnia 24 bm. w sali konferencyjnej gmachu PPS (Rynek Gł. 30, I p.), o godz. 9-tej.

Wybory na U. J.

(Bg). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — Komisji Statutowo-Regulaminowej z tow. prof. Konstantym Grzybowskim, celem omówienia nowej ordynacji wyborczej, tudzież nowego statutu B. P. S. U. J.

Z ramienia B. P. S. U. J. delegacji przewodniczył kol. A. Rozmarynowicz.

Kilka projektów ordynacji zostało omówionych w ten sposób że Komisja Statutowa przejdzie do ostatecznego zredagowania ordynacji wyborczej w najbliższym czasie; ordynacji opartej na zasadach najbardziej demokratycznych: równości i powszechności.

Wobec tego w najbliższym czasie należy się spodziewać wyznaczenia terminu wyborów do „Bratniaka" U. J.

Nowa mapa Woj. krakowskiego

(o. d.) Prace nad usprawnieniem i uporządkowaniem Archiwum Map są na ukończeniu. Z rokiem 1947 prace archiwalne postępują już normalnie. Niedawno otwarto gmach Wydziału Pomiarów przy ulicy Dietla i dokonano uroczystego otwarcia Zakładu Litograficznego i Reprodukcji Map przy Wydziale Pomiarów.

Ostatnio wprowadzono już własne mapy wszystkich powiatów wojewódzkich w skali 1:100 tys. oraz mapę Województwa Krakowskiego w skali 1:300 tys. — Przystąpiono także do reprodukcji nowych na miejsce zniszczonych wskutek działań wojennych map katastralnych. Krakowski Zakład Reprodukcji jest już wyposażony w odpowiednie maszyny i stoi na usługach całego krakowskiego świata technicznego, w związku z pomiarami i odbudową kraju.

Walne Zebranie w Woli Duchackiej

Komitet Dzielnicowy PPS w Woli Duchackiej zwołał na dzień 9. II. b. r. doroczne Walne Zebranie.

Zebranie zagaił tow. Dziub, przewodniczący Komitetu i udzielił głosu tow. sekr. Matusiakowi, który odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Palus.

Następnie Walne Zebranie dokonało wyboru Komisji Walki w osobach tow. Rewilaka, Nalepy, Kozła i Ziętary.

Zkolei tow. Ciepielowa, II. sekretarz Miejskiego Kom. PPS wygłosiła dłuższy referat polityczno ideologiczny.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli [illegible]

Tow. Dziub Franciszek — przewodniczący, tow. Grzyb Jan — zast. przewod., tow. Dańd Karol — sekretarz, tow. Galus Zygmunt — skarbnik.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

Społeczeństwo zbiera fundusze na sztandar dla Milicji

(o. d.) W dniu 13 b. m. odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Fundacji Sztandaru Milicji. Przewodniczący ob. Steinauer złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. Zostały przygotowane listy zbiórkowe do wszystkich obywateli; listy te będą roznoszone przez dozorców z prośbą, aby każdy zameldowany w mieszkaniu obywatel złożył 1 zł. Następnie przyjęto ofertę na wykonanie sztandaru i zaakceptowano jego projekt. Na łańcuch prasowy wpłynęły dalsze kwoty.

Likwidacja dwóch niebezpiecznych band

Na terenie gminy Zembrzyce, powiat Wadowice, znaleziono zwłoki dowódcy bandy „Błyskawica", które go prawdziwe nazwisko brzmi Franciszek Łuczek.

Dodać należy, że kilka dni temu 11 ludzi z jego oddziału oddało się w ręce władz, składając broń, o czym prasa już donosiła.

(S) W dniu 11. II. br. w gromadzie Kościelisko koło Zakopanego oddział U. B. i KBW w czasie akcji zlikwidował grupę „Marnego". W czasie walki budynek, w którym bandyci bronili się począł płonąć i w rezultacie 6 członków bandy spaliło się żywcem.

Ujęta została jedynie kobieta, współdziałająca z bandą.

Przy badaniu spalonych zwłok ustalono, że jednym ze spalonych jest „Powicher", mający na sumieniu poważniejszą ilość napadów rabunkowych, podczas których ostatnio w walce z organami bezpieczeństwa „Powicher" stracił cały swój oddział.

Obecnie znajdował się on w stanie organizacji nowego oddziału.

Władze bezpieczeństwa zdobyły 1 RKM, 5 automatów i 6 pistoletów.

W Zakładzie Uprawy Tytoniu w Czyżynach

W tych dniach odbyło się na terenie Zakładu Uprawy Tytoniu w Czyżynach Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Komitetu PPS.

Po referatach polityczno-ideowych I. sekretarza Rejmana i II. sekretarza Ciepielowej i dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

Spółdzielnia Spożywców Młodzieży

(o. d.) Spółdzielnia Spożywców Pracowników Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego złożyła na ręce wojewody krakowskiego tow. dr. K. Pasenkiewicza czek na sumę 5 tys. zł. (pięciu), jako Prezesa Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych na cele wspomnianego Towarzystwa.

Nowy Komitet PPS

Dnia 10 lutego b. r. odbyło się pierwsze zebranie nowo założonego Komitetu PPS na terenie Zjednoczenia Chemii Stosowanej. Na zebraniu referat ideowo-polityczny wygłosiła tow. Ciepielowa, II. sekr. Miejskiego Komitetu PPS. Po referacie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Suez płynący złotem

Gdy statek, stanie u ujścia Kanału Suezkiego, jednego z największych cudów techniki XIX wieku, który wykonał Francuz Lesseps przy współpracy Polaka inż. E. Geniusza, zobaczysz wzdłuż piaszczystych wybrzeży rozsiadłe budowle zarządu kanału. W łuwie południowego słońca lśnią one swą białością i zdają się oazą wśród bezmiaru gorących piasków i powietrza, co osłabia miast odświeżać.

Gdybyś wszedł do środka jednego z budynków, — tchnących architekturą Wschodu, uderzyłby cię na pierwszy rzut oka przepych i bogactwo. Dywanami wyścielane biura, marmurowe schody, biało ubrani urzędnicy, cichy szum wentylatorów i suchy stukot maszyn do pisania, — tu płynie złoto.

Każdy podpis, każdy stuk maszyny, każda godzina przepracowana jest warta ciężkich funtów. Urzędnicy tu pracujący należą do najlepiej płatnych na świecie. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Okręt, który korzysta z Kanału, — musi dobrze zapłacić za przejazd, a przepływa ich średnio 6.000 rocznie, przewożąc przeciętnie 4 miliony ton.

Mimo bardzo wygórowanych opłat, kapitanom opłaca się przejazd tą drogą, gdyż zwykły frachtowiec, jadąc z Indii, czy Australii do Europy płynie 40 dni, przepływając przez Kanał. Chcąc natomiast opływać Afrykę potrzebuje 120 dni.

Dowodem, jak wielkie sumy dziennie płyną do kas zarządu Kanału, niech będzie fakt, że Kanał Panamski, posiadający równie duży ruch ma o 50% mniejsze dochody, a Amerykanów nie można posądzać o idealizm w tych sprawach.

Kiedy w roku 1869 wielki inżynier francuski rozpoczął budowę tego gigantycznego dzieła, marzył o ułatwieniu komunikacji szerokim masom ludzi. Nigdy nie spodziewał się, że ideę jego sparczy grupka kapitalistów anglo-francuskich i że Kanał stanie się powodem do wielu starć w dyplomacji świata.

W białych, smukłych budynkach obliczają się fantastyczne dywidendy, zasycające kieszenie kilku ludzi. Na ten Kanał w tej wojnie szli Niemcy, wiedząc, że z chwilą, gdy żołnierz ich stanąłby nad Kanałem, angielska potęga miałaby nóż na gardle. Dziś Anglia nie chce się wyrzec swych wpływów w Egipcie i Palestynie, by jej Kanał nie znalazł się w szachu, by ktoś nie odebrał klucza do Indii i nie uciął strumienia złota.

W przedwojennej Lidze Narodów często na porządku obrad znajdowała się kwestia Kanału Suezkiego. — Każde z państw zainteresowanych kolonialnie chciało mieć w nim udział, ale Anglicy bronili się twardo.

Dziś, kiedy w większości krajów następuje już likwidacja wielkiego kapitału na rzecz państwa, powinny tak wielkie dzieła ważne dla całego świata, a zarazem dające fantastyczne dochody, przejść pod Zarząd Narodów Zjednoczonych, by w ten sposób z jednej strony pokrywać wydatki, na które jest narażona Organizacja Narodów Zjednoczonych, a z drugiej strony by stały się dostępne dla wszystkich w równym stopniu.

(*Lak*)

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „WESELA"

W związku z bardzo licznymi zgłoszeniami zarówno z Krakowa jak i z szerokiej prowincji Dyrekcja Teatrów Miejskich postanowiła dać jeszcze jedną sposobność wszystkim miłośnikom wielkiej sztuki Wyspiańskiego, ujrzenia jego genialnego dramatu na scenie. Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 15 po południu. Zgłoszenia wycieczek z prowincji należy kierować na telefon 505-62. Obsada „Wesela" pozostaje niezmieniona. *Zniżki ważne.*

Odczyt geograficzny nie odbędzie się

Urządzany przez Polskie Towarzystwo Geograficzne i zapowiedziany przez nas na dzień dzisiejszy na godz. 18 odczyt dra Berezowskiego p. t. „Geografia kauczuku" z przyczyn niezależnych nie odbędzie się.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA"

„ZŁOTA RYBKA"

baśń marionetkowa o czarodziejskich przygodach Maćka Kloska — w Teatrze Lalki i Aktora „Groteska" (Skarbowa 2) codziennie o godz. 17.

„PROMIENIŚCI" Z LUDWIKIEM SOLSKIM

Najbliższą premierą Miejskiego Teatru Starego, jaka odbędzie się na dużej sali w piątek 14 b. m. będą „Promieniści" Krystyny Grzybowskiej, sztuka przenosząca nas w czasy romantyzmu i wielkiej poetycznej miłości.

Przesuną się przed oczyma widzów sylwetki nieszczęśliwej Maryli i jej szlachetnego męża Wawrzyńca Puttkamera, ożyją znowu z literatury postacie, jak Tomasz Zan, Edward Odyniec i Karolina Kowalska, rywalka Maryli w sercu Mickiewicza.

W nowej swej roli, Szambelana Puttkamera, obłąkanego teścia Maryli, wystąpi gościnnie Nestor scen polskich Ludwik Solski. W roli Maryli wystąpi Ewa Stojowska, jej męża odtwarza Włodzimierz Ziembiński.

W ROCZNICĘ URODZIN CHOPINA

W piątek, 14 lutego o godz. 19.15 w Filharmonii, w związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Fr. Chopina Jan Ekier wykona koncert fortepianowy f-moll. Stanisław Wisłocki poprowadzi prawykonanie swojej Symfonii i Karnawał rzymski — [illegible]

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 oraz w Orbisie.

WISŁOCKI—EKIER W FILHARMONII.

W piątek, 14 lutego wystąpią w Filharmonii dwaj wybitni polscy soliści, dyrygent z Warszawy Stanisław Wisłocki i pianista Jan Ekier.

W programie: Uwert. Karnawał rzymski Berlioza, prawykonanie I. Symfonii Wisłockiego, który zaprezentuje się naszej publiczności w podwójnej roli, jako dyrygent i kompozytor. W związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Chopina, Jan Ekier wykona konc. fortepianowy [illegible]

Bilety do nabycia w biurze Filharmo- [illegible]

REDUTA AKTORÓW W „GOSPODZIE AKTORÓW"

Zawodowy Związek Artystów Scen Polskich Oddział Kraków, urządza dnia 15-go lutego br. o godz. 21-ej tradycyjną „Redutę Aktorów" w górnych i dolnych salach „Gospody Aktorów". Protektorat objęli: Mistrz Ludwik Solski, Mieczysława Ćwiklińska i Jerzy Leszczyński. W skład komitetu honorowego wchodzą: wszyscy Artyści Scen Krakowskich. Komitet wykonawczy: Zarząd Gniazda Zaspu na czele z prezesem Szymańskim. W części koncertowej wystąpią najznakomitsi Artyści Scen Krakowskich. **Śpiew i pieśni:** reprezentować będą Ewa Gisteol, Grossówna, Kwiatkowska, Dembowski, Klonowski, Kosowski, Wolak. **Humor:** Hanusz, Pilarski, Walter, Wyrwicz. **Balet:** Glinkówna, Karczmarewicz, Kołpikówna, Borkowski, Papliński. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry pod dyrekcją Wiesława Wilkosza. Stroje dowolne. Kostiumy mile widziane. Za najpiękniejszy kostium damski i męski — nagrody. Całkowity dochód przeznaczony na Schronisko Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Zaproszenia wydaje i zamówienia na stoliki przyjmuje „Gospoda Aktorów".

Sąd Grodzki w Krakowie, O. I.
Dnia 11 lutego 1947 r.
Sygn. I. 2. Zg. 958/46.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Elly Lapides z d. Frommer, urodz. 23 grudnia 1913 w Krakowie, córki Izaka i Chaji Gitli z d. Beder, ostatnio zam. w Krakowie, ul. Zamojskiego 61. Miała zginąć w 1941 r. przetransportowana ze Słomnik do Bełżca, gdzie została spalona.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Kazimierza Lapidesa postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku

kr-156 Sędzia grodzki: (—) Wesely

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 10 lutego 1947 r.
Sygn. I. 1. Zg. 65/47.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Mariana Szczęsnego, zam. w Krakowie, ul. Stroma 7 wdrożył postępowanie o stwierdzenie zgonu:

Józefa Immerglücka, s. Markusa i Julianny z Liebeskindów, urodz. 14 listopada 1898 r. w Krakowie, zam. ostatnio w Krakowie przy ul. Wrocławskiej Bocznej 8, który rzekomo zmarł w obozie w Hamburgu Neugamme w czerwcu 1942 r.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogłyby mieć wiadomości o wymienionym, by doniosły o tym Sądowi, w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia. Po upływie tego terminu Sąd rozstrzygnie o wniosku.

g-157 Sędzia grodzki: Dr Emil Kegniewicz

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

Uśmiechnij się

ROZMOWA W LONDYNIE

— Słyszałem, że Pan wyjeżdża z żoną do Brazylii?

— Już się rozmyśliłem. Dowiedziałem się, że w Brazylii są węże!

— Czy to Panu robi wielką różnicę — jedna żmija więcej.. jedna mniej!..

DEFINICJA

— Co to jest sąd?

— Jest to zespół ludzi, ustalających, która ze stron ma lepszego adwokata.

W URZĘDZIE

Klient: — Chciałbym...

Urzędnik: — Następne okienko.

NOWOCZESNE DZIECKO

— A teraz już wiesz, dlaczego dostałeś w skórę?

— Wiem. Bo tatuś jest cięższy niż mama a ja muszę.

ZGODNE STADŁO

— Całe szczęście, że wprowadzono rozwody! Gdybym wiedziała, że muszę do końca życia pozostać twoją żoną, to bym ci zaraz jutro wsypała trucizny do kawy!

— Najdroższa, gdybym wiedział, że muszę nadal być z tobą, bez wahania bym tę kawę wypił.

Amerykanin, bawiąc w Polsce, spostrzegł przybitą na progu domu podkowę. Zainteresowany wielce, spytał, co to znaczy. Gospodarz wyjaśnił, że podkowa jest symbolem szczęścia. Powróciwszy do Ameryki, postanowił wzorem gospodarza przybić na progu swego domu talizman szczęścia. Przybił więc przed drzwiami... oponę samochodową.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566 53.

M—09805